Rok II | Czwartek, dnia 30 maja 1929 | Nr. 56.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

W obronie autonomji i Sejmu

śląskiego. — Uchwały Związku śląskich katolików.

Zjazd delegatów »Związku śląskich Katolików«, który odbył się w sobotę, dnia 25. b. m. w Cieszynie, **budził ogólne zainteresowanie ze względu na powikłaną sytuację polityczną** w województwie śląskiem.

Jeśli chodzi o stosunki w górnośląskiej części województwa, to kształtują się one coraz wyraźniej. **Sanacja przegrała na całej linji, a obok niej a właściwie przeciw niej tworzy się jednolity front polski.** To, o co daremnie zabiegał p. Grażyński, stało się faktem — innym jednak, niż sobie p. wojewoda wyobrażał. Znane metody sanacji odstręczyły od niej ogół społeczeństwa polskiego i zmusiły go do skupienia się w własnej samobronie. **Sanacja znalazła się poza obrębem rodzimego społeczeństwa polskiego** i opierając się na **skompromitowanej organizacji powstańców** i napływowej warstwie urzędników, **zawisła prawdziwie w powietrzu.**

Podczas ostatnich wyborów do sejmu warszawskiego jeszcze sanacja rozporządzała pewnemu wpływowi, a jak wiadomo — silny sukces otrzymała z Cieszyńskieo. Dziś to mocno się zmieniło: wpływy, jakie posiadała, **szczęśliwie zdołała zatracić** i tak między innemi sojuszniczka jej ówczesna, Narodowa Partja Robotnicza znajduje się obecnie w obozie jej przeciwnym. Z sukursem zaś cieszyńskim **także się popsuło,** co się wcale wyraźnie objawiło na sobotnim zjeździe delegatów Związku śląskich katolików. Na zjeździe tym ogromnie sanacji zależało — tem się też tłumaczą ciągłe rozjazdy p. wojewody Grażyńskiego po Cieszyńskiem. **Urabiano opinję na wielką skalę,** starano się uzyskać zwolenników dla dawniejszego kursu polityki. Usiłowania te jednak nie odniosły skutku, gdyż — jak okazuje się — zjazd delegatów powziął uchwały, które nie brzmią bardzo przyjemnie dla ucha sanacyjnego.

Delegaci »Związku śląskich katolików«, zgromadzeni na zjeździe w dniu 25 maja 1929 w Cieszynie, uchwalili, że:

1. podejmując na nowo pracę w »Związku śląskich katolików« jako **zupełnie niezależnej organizacji politycznej,** chcą zająć wobec zamierzeń rządu stanowisko rzeczowe i że nie zamierzają prowadzić opozycji dla opozycji;

2. domagają się od posłów R. P. zmiany Konstytucji w kierunku **wzmocnienia władzy Prezydenta Państwa** i unormowania stosunku władzy ustawodawczej i wykonawczej w myśl interesów państwa;

3. żądają uchwalenia takiej **ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,** któraby sprowadziła uzdrowienie stosunków parlamentarnych i umożliwiła stworzenie parlamentarnej większości;

4. stwierdzają, że **autonomja śląska** przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju gospodarczego i podniesienia poziomu kulturalnego województwa śląskiego i dlatego powinna być w całej swej rozciągłości utrzymana, **wybory do Sejmu śląskiego,** który jest wyrazem tej autonomji, powinny być w jak najkrótszym czasie rozpisane i przeprowadzone.

Przedewszystkiem więc zastrzeżono sobie zupełną niezależność w sprawach politycznych, co jest zmianą wielką i zasadniczą, gdyż dotychczas a zwłaszcza przy ostatnich wyborach sejmowych »Związek śląskich katolików« stosował się przedewszystkiem do życzeń p. wojewody Grażyńskiego. Obecnie zapowiada Związek, że zajmnie wobec Rządu stanowisko rzeczowe, co znaczy, że nie cofnie się z **krytyką zarządzeń rządowych,** przyczem ta krytyka będzie rzeczową, co jest rzeczą naturalną i jasną, gdy się jest stronnictwem poważnem i dbającem o dobro Państwa.

Uchwały w sprawie reformy ustroju Państwa wcale nie kryją się ze znanym projektem stronnictwa B. B. Uchwały te domagają się wzmocnienia władzy Prezydenta Państwa, ale przedewszystkiem żądają poprawienia ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Jak wiadomo, do poprawy tej projekt B. B. wcale nie dąży a natomiast jest to najsilniejszy postulat **Stronnictwa Narodowego i Chadecji.**

Najbardziej w kierowniczych kołach sanacji w Katowicach nie będzie się podobać jasne i silne stanowisko »Związku śląskich katolików«, w sprawie autonomji śląskiej, jak też **żądanie zwołania jak najszybciej sejmu śląskiego.**

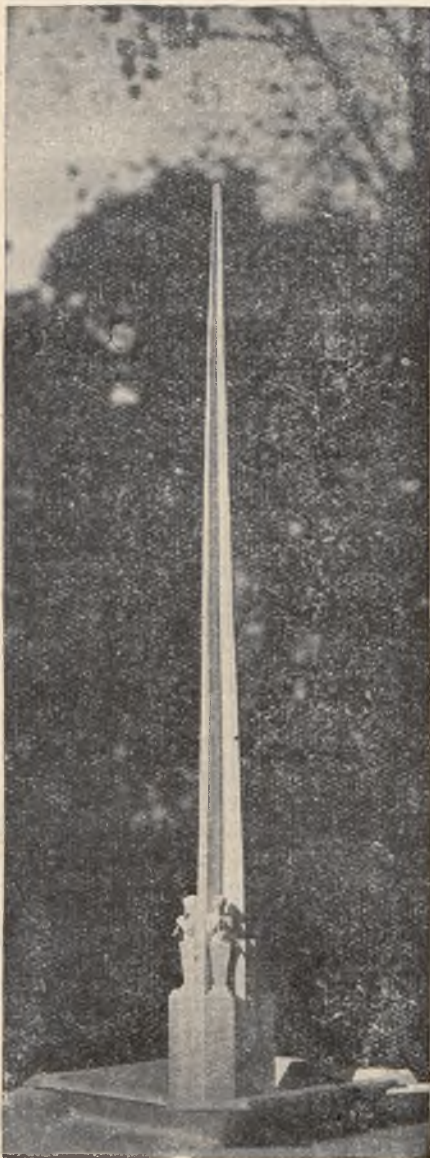
Jasnem stąd jest, jak się ustosunkuje »Związek śląskich katolików«, a tem samem ogromna większość Cieszyńskiego do sytuacji politycznej na G. Śląsku. Tam w obronie autonomji skonsolidował się już jednolity front polski, poza którym znajduje się tylko sanacja, wręcz wrogo odnosząca się do auton. śl. Dla społeczeństwa polskiego w Cieszyńskiem sprawa autonomji jest też kwestją o zasadniczem znaczeni, dlatego stanie ono i stanąć musi w obronie autonomji przeciw wszelkim jej zagrażającym machinacjom!

W. Z.

Inny Józef, inny Amtsjęzyk.

DZIEJE PEWNEGO K. U. K. LEITNANTA.

Działa sobie na Śląsku pewien wielki, bardzo wielki dygnitarz sanacyjny. Gdy przyszedł na Śląsk, podzielił Ślązaków na dwie kategorje obywateli: jednych na prawdziwych i zasłużonych Polaków, z którymi chciał współpracować, i drugich, którymi chciał dowodzić. Postanowił, zrobił, dowodzi...



PAWILON ŚWIETLNY NA PODWÓRCU WYSTAWOWYM TERENÓW WSCHODNICH P. W. K.

Rządzi tak, że po trzech latach tych błogosławionych rządów pomajowych »prawdziwych Polaków« można na palcach policzyć, reszta zaś, to kanalje, Volksbundlerzy, zdrajcy, agenci angielscy i bolszewiccy.

Sięgnijmy jednak do niedawnej k. u. k. przeszłości.

Podczas wojny było w Krakowie niejakie »k. u. k. Korpskommando Krakau«. Pracował tam — według doniesienia »Gaz. Robotniczej« — pom. in. pewien k. u. k. lejtnant austrjacki, z pochodzenia Polak. Zakres jego pracy, względnie referatu, przewidywał także kontakt z zwykłymi cywilami, a ponieważ było to w Krakowiec, więc cywile ci mówili po polsku i w tym też języku zwracali się do p. k. u. k. lejtnanta.

Jakież było jednak ich zdumienie, kiedy p. lejtnant huknął na nich po niemiecku: — »Wenden Sie sich an mich in der deutschen Sprache!« I biedni cywile łamali sobie język, by zadowolić p. k. u. k. lejtnanta. Później utarł się już zwyczaj, że cywil, nie umiejący po niemiecku, przyprowadzał sobie tłómacza.

Tak rządził k. u. k. lejtnant za czasów Franza Józefa I. Teraz zmienił się Józef i zmienił się język p. lejtnanta. Teraz trzeba do niego mówić po sanacyjnemu.

Nazwisko tego k. u. k. lejtnanta przyrzeka »Gaz. Rob.« wymienić w swoim czasie, przyczem dołączy kilka interesujących szczegółów.

Obowiązek obywatelski

spełnisz, zwiedzając

P. W. K. w Poznaniu.

REFLEKSJE

na temat polityki rolnej.

W państwie polskiem wszystko jest drogie prócz zboża, na cenę chleba więcej wpływu mają drogi opał i drogi wypiek, obciążony wysokim podatkiem obrotowym, niż tanie żyto. Porównawcze cyfry za ubiegły rok wykazują, że za wyjątkiem pszenicy, wszystkie zboża były od 3 do 5 zł tańsze na 1 metrze, niż w innych państwach europejskich. Rząd jednak uważał prawdopodobnie, że jest jeszcze za drogie, i wbrew ustalonemu w ciągu 10 lat istnienia Polski doświadczeniu, że rok średniourodzajny jest rokiem pod względem żyta samowystarczalnym, sprowadził nam je w ilości około 30.000 tonn z Niemiec, oddając tem mimowolną usługę rolnictwu niemieckiemu, a dziś, gdy na przednówku ceny żyta dochodzą do absurdalnej cyfry 25 zł za metr przy cenie otrąb 27 zł — rada ministrów zaczęła głęboko zastanawiać się nad tem, czy znieść cło wywozowe, czy też nie. Doprawdy litować się można nad naszem ministerstwem rolnictwa, kopciuszkiem wśród innych, odsuniętym nietylko od jakichkolwiek wpływów na politykę ekonomiczną w państwie, ale nawet od spraw aprowizacyjnych kraju, które powierzono innemu resortowi.

Podobno w ostatnich czasach ktoś w Lewiatanie, zastanawiając się nad przyczynami kryzysu w naszym przemyśle, oświadczył nareszcie, że jedną z ważnych przyczyn owego kryzysu jest niska cena na wszystkie ziemiopłody w Polsce. To oświadczenie przypomina mi, jak na wiecu politycznym w Kutnie pewien szewc, dyskutując z socjalistą, powiedział mu, że gdy zboże było drogie, to on miał więcej chleba, bo ludzie kupowali więcej butów, a gdy staniało i on zbiedniał, bo rolnicy woleli chodzić w starych butach.

Mądry Polak po szkodzie: Trzeba było 10 lat doświadczeń socjalistycznych i rabunkowej w stosunku do rolnictwa gospodarki, by dojść do takich prostych i logicznych wniosków. W kraju, gdzie 70 proc. ludności to rolnicy, w kraju, w którym cztery piąte wytworów przemysłowych kupuje tylko rolnik, trzeba mieć głowę albo słabą, albo uzależnioną od socjalistów, by nie widzieć prawdy, którą wskazuje samo życie.

A jednak nie było w Polsce rządu, któryby oparł politykę ekonomiczną na tej właśnie podstawie. Zbyt wielkie były wpływy tych, którzy pierwsi ugruntowali socjalistyczną podwalinę gospodarki państwowej (rząd Moraczewskiego) i zbyt bliskie pokrewieństwo z socjalistami dzisiejszych kontynuatorów tej polityki.

I pomyśleć, że we wszystkich sejmach większość składała się z przedstawicieli interesów włościaństwa i że głos wsi mógł był zaważyć na szali, gdyby owi przedstawiciele nie sprowadzali wszystkich zagadnień polityki rolnej do sprawy samego tylko wywłaszczania folwarków — tak, jakby poza sprawą wywłaszczenia nie było zagadnień celnych, taryfowych, kredytowych i t. p. — zagadnień, które rozstrzygają o t. zw. konjunkturze. Ze sprawy likwidacji gospodarstw folwarcznych, zajmujących 25-proc. stanu posiadania użytków rolnych, lecz pokrywających 70 proc. wewnętrznej konsumpcji (patrz tablice statystyczne na wystawie w Poznaniu), uczyniono program rolny, nie przejmując się innemi sprawami. Schlebiano tylko demagogji. Tymczasem socjaliści dyktowali i dyktują każdemu w Polsce rządowi zasady polityki ekonomicznej, polityki konsumenta, której rezultatem dzisiejszy stan rolnictwa w rolniczym kraju. W tych warunkach jesteśmy świadkami niebywałego rozrostu wszystkich resortów, znajdujących się pod bezpośrednim wpływem socjalistów, jak ministerstwo robót publicznych, przedsiębiorstw państwowych, ministerstwo pracy i t. p., które nie dają sobie uszczuplić stanu posiadania, podczas gdy ministerstwo rolnictwa jest skromne, nad wyraz skromne, jak zresztą wzorem skromności jest dzisiejszy zakłopotany minister rolnictwa. Skromność zaleca on wszystkim rolnikom, pouczając ich, że niskie ceny płodów rolnych, to znakomity bodziec do przedsiębiorczości i inicjatywy. Tymczasem wygłasza się piękne hasła na temat intensyfikacji rolnictwa i podniesienia wydajności roli o 1 metr z morgi.

Mój Boże! zapomniano tylko, że, chcąc uintensywnić rolnictwo, należy stworzyć warunki opłacalności nakładów i nawozów sztucznych. Życzenie, aby rolnicy podnieśli wydajność dla samej tylko idei, jest życzeniem pobożnem może, ale nieziszczalnem. Przygotowano również dwa projekty nowych ustaw dla rolników o rozszerzeniu ubezpieczeń socjalnych na wieś i o obrocie ziemią, nie zapomniano też o projekcie podniesienia podatków gruntowych. Ta inwazja myśli socjalistycznej na wieś wywołuje pobożne westchnienie: od powietrza, głodu, ognia i niepowołanej opieki ze strony państwa, zachowaj nas, Panie! Przecież w Poznańskiem, w okręgach rolnych, kasy chorych wiedzą, co robić z pieniędzmi, a chorzy ze wsi jęczą — w folwarkach kasa chorych stała się plagą służby folwarcznej, a nikt więcej nie lęka się wprowadzenia tej socjalistycznej pańszczyzny jak fornal w b. Kongresówce, który ma według umowy gwarantowaną pomoc lekarską na zawołanie za jedną czwartą kosztów tego, co kosztuje w Poznańskiem. Chłopom, gdy się mówi, jak to będą musieli najęte dziewki przy kopaniu kartofli ubezpieczać od wszystkiego, co tylko im się wydarzyć może — włos staje z przerażenia na głowie, a socjaliści zacierają ręce na myśl o składkach po wsiach.

Nie miejsce w tym artykule na szczegółową krytykę absurdów w projektach ubezpieczeń w zastosowaniu do warunków wiejskich. Dają one korzyści tylko miastom na niekorzyść wsi, dla której należałoby stworzyć oddzielny projekt ubezpieczeń, przystosowany do odrębnych warunków, zwłaszcza komunikacyjnych. Zresztą w pustej kieszeni i malejącej siły podatkowej ustawodawstwem socjalnem nie wzmoże! a przy dzisiejszej tendencji powiększania ad infinitum budżetów państwowych i samorządowych, trzeba pomyśleć o wzmożeniu dochodu społecznego. Tu jeden złoty na korcu buraków lub żyta więcej znaczy, niż sto nowych projektów ustawodawczych przy zielonym suknie poronionych, zwłaszcza jeżeli na każdym z nich ciąży wyraźny wpływ socjalistycznych doktryn. Przecież państwo nie może wszystkiego regulować, wszystkiem się opiekować i wszystko brać w swe ręce! Krok naprzód w tej dziedzinie, od dawnej reformy rolnej do ostatniego projektu rządowego o obrocie ziemią, jest wprost zdumiewający. Tam chodziło o nadzór nad parcelacją, nadzór coprawda pod względem prawnym i proceduralnym dość osobliwy, ale nie pozbawiony pewnej myśli przewodniej, tworzenia racjonalnych gospodarstw małorolnych. Teraz państwo ma mieć prawo pierwokupu przy każdej sprzedaży prywatnej i to nie po cenie sprzedażnej, ale naznaczonej przez sąd — o ile osoba nabywcy nie daje według niego warancji dobrego gospodarowania. Projekt nadaje urzędom ziemskim uprawnienia, nieznane dotychczas w żadnem państwie cywilizowanem. Ponadto ma być wprowadzona kontrola nad tranzakcjami, których przedmiotem jest przeniesienie własności drzewostanów (oddzielnie od gruntów). Uprawnienia te redukują właściwie prawo własności ziemskiej tylko do prawa użytkowania i prawa żądania odszkodowania przy przymusowym wykupie. Następstwem ustawy byłoby całkowite unieruchomienie obrotu ziemią i deprecjacja jej wartości. Któż odważy się sprzedawać majątek, jeśli Urząd Ziemski będzie mógł na skutek tego wywłaszczyć go za cenę szacunku sądowego. Kto zechce kupować grunta lub lasy, jeśli objektami tymi nie będzie można w przyszłości dowolnie rozporządzać. Ziemia przestanie być objektem kapitałowym w pojęciu zachodnio-europejskiem, a stanie się »instrumentem pracy« w rozumieniu ustroju sowieckiego. Nie wyobrażamy sobie, w jaki sposób rząd chce pogodzić tworzenie Centralnego Banku Ziemskiego z projektem ustawy o obrocie ziemią, która niszczy kredyt hipoteczny przez unieruchomienie obrotów i deprecjację gruntów. Jeśli projektodawcom przyświecała myśl ochrony przebudowywanego ustroju rolnego przed ewentualnem zniekształceniem, to należy uprzytomnić sobie, że taka ochrona w przyszłości nastąpi nie drogą reglamentacji obrotów, a jedynie i wyłącznie ogólnemi środkami gospodarczemi, leżącemi w płaszczyźnie polityki spółdzielczej, polityki emigracyjnej i ogólnej polityki rolnej, zdążającej do podniesienia stanu kultury i zamożności wsi, wreszcie w płaszczyźnie polityki uprzemysłowienia.

Ale środki te nie leżą w zakresie metod państwowego socjalizmu.

Trzeba raz wyjść poza ramy doktryn. W przeciwnym razie rolnictwo nigdy nie stanie się tem, czem mogłoby być — dźwignią gospodarczej potęgi państwa.

Mieczysław Fijałkowski,
poseł na Sejm.

Praca budząca podziw i uznanie.

Z WALNEGO ZGROMADZENIA MACIERZY SZKOLNEJ W OBRĘBIE CZECHOSŁOWACJI.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, które odbyło się w niedzielę, dnia 26. b. m. w kinie »Central« w Cz. Cieszynie, przedstawiało się nader imponująco. — Delegaci 80 Kół Macierzy i liczni goście wypełnili salę po brzegi. Liczba wszystkich obecnych wynosiła ponad 800. Z gości reprezentantów zauważyliśmy pp.: Witolda Ostrowskiego, prezesa T. S. L. i wiceprezydenta miasta Krakowa; dr. Siemieniewicza, wizytatora Kuratorjum szkolnego w Krakowie; inż. Jerzego Woynara, dyrektora hut w Katowicach; dr. Władysława Michejdę, burmistrza miasta Cieszyna; prof. Króla za Macierz Szkolną w Cieszynie; dyr. Halfara za Towarzystwo Chrześc. Narod. Nauczycieli szkół powszech.; dyr. Żebroka za Związek Nauczycieli szkół powsz.; posła do sejmu w Pradze dr. Wolfa; posła krajowego Jungę Karola; insp. Wójcika za Krajową Rodzinę Opiekuńczą i »Beskid Śląski«; następnie delegatów za Naczelny Zarząd Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach, Zrzeszenie gmin na Śląsku etc. etc.

Telegramy i pisma gratulacyjne nadesłali: Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa; radca Janusz Michalski, Cieszyn; Minister inż. Józef Kiedroń, Katowice; Zarząd Towarzystwa gimn. »Sokół«, Cieszyn; prof. Haydukiewicz, Kraków; poseł Rymar, Kraków; Gdańska Macierz Szkolna; Towarzystwo Opieki Kulturalnej Ad. Mickiewicza w Warszawie; Polska Macierz Szkolna, Wilno; Domagalska, Warszawa; wicewojewoda Żurawski, Katowice; wizytator Pszczółka, Katowice; wizytator Woynarowski, Mysłowice; poseł Kornecki, Warszawa; Dyrekcja Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, Katowice i t. d.

UCZCZENIE ZASŁUŻONYCH.

O godz. 9.30 prezes dr. Wacław Olszak zagaił Walne Zgromadzenie, wygłaszając wspomnienia pośmiertne o ś. p. ks. prałacie Londzinie, współzałożycielu Macierzy Szkolnej i o śp. Janie Kubiszu, pieśniarzu śląskim, jako też o dalszych 25 członkach Macierzy, których śmierć z grona jej pracowników w roku sprawozdawczym zabrała. Na cześć zmarłych Chór Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji odśpiewał dwie kantaty »Zasłużonym« i »Płyniesz Olzo«.

Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia wybrano p. Jana Chromika, prezesa Towarzystwa Nauczycieli Polskich, na jego zastępcę dyrektora Sembola, właściciela drukarni we Frysztacie, na sekretarzy pp. Piechaczka i Topiarza, na stenografów pp. Ogrockiego i Urbańca.

W przemówieniach reprezentacyjnych zabierali głos pp.: dr. Władysław Michejda, poseł dr. Wolf, prof. Król, prezydent Witold Ostrowski, dyr. Toman, Waleczko, insp. Wójcik i inni, podnosząc olbrzymią pracę Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, budzącą podziw i uznanie u rodaków poza granicą.

16 NOWYCH PLACÓWEK.

Ze sprawozdania Zarządu Głównego za r. 1928 dowiadujemy się, że Macierz Szkolna w roku sprawozdawczym założyła 12 nowych ochronek, dokończyła budowę szkoły ludowej w Dąbrowej, szkoły wydziałowej w Jabłonkowie, szkoły ludowej w Pol. Lutyni i ochronki w Karwinie. Wszystkie budynki, wymagające nakładu ponad 2 miljony Kcz, wykończono i urządzono według najnowszych wymagań.

Dochody Macierzy Szkolnej wyniosły w r. 1928 Kcz 5,263.419.90, wydatki 5.243.129.90 Kcz.

Szkolnictwo obejmowało: 1 gimnazjum realne im. Juljusza Słowackiego, 7 szkół wydziałowych, 10 szkół ludowych, 38 ochronek, kurs dla dalszego kształcenia mistrzyń ochronek, szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej, szkołę szycia i kroju we Frysztacie, szkołę Gospodyń Wiejskich w Końskiej i 2 bursy w Orłowej i Śl. Ostrawie.

Oprócz tego Macierz subwencjonuje kursy kroju i szycia damskiego w Trzyńcu i Jabłonkowie, kurs handlowo-kupiecki w Orłowej i 10 publicznych uzupełniających szkół przemysłowych. Kół Macierzy było 80, a sieć ich rozciąga się z małym wyjątkiem na wszystkie gminy Śląskie. Dochód ich wynosił 791.586 Kcz.

MACIERZ NIE USTAJE W PRACY.

W myśl wniosków sekcyj pojedyńczych wytyczono Zarządowi Głównemu na rok bieżący cały szereg prac do przeprowadzenia, z których jako najważniejsze podajemy: wybudowanie sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej w Cz. Cieszynie, wybudowanie nowego budynku na pomieszczenie szkoły wydziałowej w Niem. Lutyni, przybudowę skrzydła do szkoły wydziałowej w Łazach i założenie kilkunastu ochronek i t. d.

Wybory do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej wykazują tę zmianę, że zamiast ks. pastora Krzywonia z Nawsia wchodzi do Zarządu ks. senjor Oskar Michejda z Trzyńca.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Nauczyciel na czele Tow. Rolniczego? Dowiadujemy się, że istnieje zamiar wybrania na prezesa Tow. Rolniczego w Cieszynie p. Bobka, nauczyciela Seminarjum nauczycielskiego w Bobrku. Kandydatura ta wydaje nam się dziwną wobec tego, że są kandydaci inni, bardziej fachowi, jak p. Palarczyk, rolnik w Goleszowie i p. A. Machalica, dyrektor szkoły rolniczej w Międzyświeciu.

Kandydatura p. Bobka ma charakter raczej polityczny, czego Tow. Rolnicze powinno się wystrzegać, gdyż cele jego są ściśle gospodarcze. Pomijając to, zwrócić też należy uwagę na to, że byłoby wstydem dla rolników cieszyńskich, gdyby na czele Towarzystwa stanął nauczyciel, a nie fachowiec, coby świadczyło, jakoby wśród rolników nie było na to stanowisko odpowiedniego kandydata.

— Prezes Sądu apelacyjnego w Cieszynie. Wczoraj przybył do Cieszyna prezes Sądu apelacyjnego w Katowicach, p. dr. Frendel, który po objęciu tego stanowiska zapoznaje się z podległemi apelacji katowickiej sądami. P. prezesowi towarzyszy przewodniczący senatu S. A. p. dr. Pienert.

— Tajemnicze podrożenie tytoniu. Ze zdziwieniem naprawdę czytelnicy nasi przyjmą do wiadomości fakt, że od paru dni nagle podrożał tytoń monopolowy. Nic o tem przedtem prasy nie poinformowano. Gdzieś w tajemnicy, za kuluarami nagle uknuto zamach na kieszenie szerokich mas palaczy. Nie wiedzieli nawet o tem trafikanci. Są to specjalne obecne metody sanacyjne. Społeczeństwo nie wie nietylko, co dzieje się w polityce, jakie są zamiary sanacji, ale nie wiemy nawet, kiedy uszczęśliwi się nas jakąś nową podwyżką cen.

Charakterystycznem jest, że podrożał tytoń, a więc podwyżka wymierzoną jest znów przeciw najbiedniejszym. Bowiem wiedzmy, że ubogi nie może kupować papierosów, kupuje zatem tytoń i sam robi papierosy. A tymczasem tytoń podrożał. O, błogosławione włodarzenie sanacyjne.

— Wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Dawno oczekiwany w naszem mieście występ słynnej Ninki Wilińskiej wyznaczony został na dzień 30 maja o godz. 4 po poł. w Teatrze w Cieszynie. Młodociana ta artystka, w obecnem turnee po całej Polsce budzi wszędzie niekłamany zachwyt. Jej niebywały talent aktorski, jej prześliczny taniec, a wreszcie nadzwyczajny wdzięk i uroda, wszystko to składa się na iście fenomenalne na scenie zjawisko. Odegrane będą zupełnie nowe komedyjki, a mianowicie: 1. Nowy Robinson. 2. Strach ma wielkie oczy i 3. Lalka, Pajac i Piłeczka. Wszystkie te komedyjki są pióra Benedykta Hertza, głośnego bajkopisarza i autora prześlicznych bajeczek dla dzieci i młodzieży. W zapowiedzianem przedstawieniu sam autor również bierze udział. Bilety są już do nabycia w księgarni Kresy w cenie od 30 gr do 3.50 zł.

— Uroczystość Bożego Ciała w Cieszynie. W czwartek, dnia 30. b. m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym odbędzie się uroczysta Msza św., po której odbędzie się procesja z Przenajświętszym ku czterem ołtarzom na głównym rynku.

W razie niepogody procesja odbędzie się w następną niedzielę o tym samym czasie. Na uroczystość tę zaprasza jak najuprzejmiej wszystkie urzędy, stowarzyszenia, szkoły i wiernych Urząd parafjalny w Cieszynie. — Osobnych zaproszeń na tę uroczystość się nie wysyła.

— Festyn. Cieszyńska Czytelnia katolicka urządza w niedzielę, dnia 2 czerwca b. r. festyn w parku miejskim w Błogocicach z urozmaiconym programem, jak loterja fantowa, kręgle, koło szczęścia i t. p. Początek o godzinie 3-ciej po południu. Wstęp 1 zł, młodzież i wojsko 50 gr. W razie niepogody odbędzie się festyn

— Światło elektryczne darmo, jeżeli zamiast wielu małych lamp używa się tylko jednej silnej. Zwróćcie uwagę na wyjaśnienie osobne wewnątrz pisma.

— Nowy rozkład jazdy. Od 15. bm. obowiązuje na kolejach polskich nowy rozkład jazdy. Odjazd pociągów z Cieszyna o g. 1.00, 5.03 (do Katowic), 5.50, 8.34, 10.56. 14.26, 16.29, 18.10 (do Katowic), 18.58 i 21.38. — Przyjazd do Cieszyna o godz. 7.07, 8.47 (z Katowic), 9.22, 11.40, 15.10, 17.13, 19.40, 21.37 (z Katowic), 22.20 i 0.23.

— Dzień spółdzielczości. Od Zw. spółek rolniczych otrzymujemy następujący komunikat: W niedzielę, dnia 2 czerwca odbędą się w całym kraju uroczystości spółdzielcze w rodzaju ogólno państwowego święta spółdzielczego. Otóż uroczystości te mają nam zwrócić uwagę na to, że wspólna myśl, wspólny wysiłek i wspólna praca mogą wydać wielkie owoce, mogą podnieść miłość bliźniego do największych szczytów, dając złączonym we wspólnej organizacji obywatelom nietylko idealne, lecz także materjalne wyniki przez polepszenie ich bytu. Zebrania takie odbędą się w niedzielę, 2 czerwca b. r. w porozumieniu ze wszystkiemi organizacjami spółdzielczemi na Śląsku bez względu na to, czy należą do Związku spółek rolniczych lub nie, prawie we wszystkich miejscowościach Śląska. Wzywamy więc wszystką ludność naszych wiosek i miast, aby licznie wzięła udział w święcie spółdzielczem, albowiem życie ludzkie to ciągła walka o byt, w której powinniśmy brać udział wszyscy.

— Bezrobotn na Śląsku. W d. 14. b. m. liczba bezrobotnych w Województwie Śląskiem wynosiła 15.464 osób, z tego wykwalifikowanych 530, niewykwalifikowanych 7984, rolnych 85, umysłowych 1043. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 7270 bezrobotnych.

— Szlachetna inicjatywa ks. Błotki. Niestrudzony działacz wśród młodzieży w pow. bialskiem, ks. Błotko, nabył przed kilku tygodniami obszerny dom w Białej przy ul. Lipnickiej, w którym znajdą pomieszczenie Związki Młodzieży Katolickiej. Inicjatywa ks. Błotki godną jest pełnego poparcia wobec ruchliwości różnych »Turów« i »Sił«, zarażonych socjalizmem.

— Język niemiecki usunięty z kin. W kinoteatrach bielsko-bialskich został całkowicie usunięty język niemiecki, na skutek zarządzeń władz. Społeczeństwo polskie widzi w tem, choć częściowy odwet za prowokacje niemieckie w Opolu.

— Śpiewacy bielscy w Poznaniu. Chór T. T. P. brał udział w zjeździe poznańskim w ilości 140 osób. Wyjeżdżających odprowadził na dworzec kolejowy starosta dr. Duda.

Bezstronność nakazuje stwierdzić, że Chór jest jedną z najbardziej żywotnych placówek polskich w Bielsku.

— Przyjechała, lecz nie mogła wyjechać. Janina C. z Oświęcima skradła w sklepie jubilerskim Sticla zegarek platynowy, wysadzony brylantami, wartości 1000 zł, w sklepie Gelbwachsa 17 chusteczek batystowych do nosa i w sklepie Rosbacha Nuchena rulon 5-cio groszówek. Panna Janka miała pecha, przytrzymana i odstawiona została bowiem do... Sądu.

— Z ruchu zawodowego. W środę, dnia 22. b. m. odbyło się zebranie robotników, zatrudnionych w F-mie »Wschód«, na którem omówił sytuację w przemyśle i lokalne sprawy sekr. okr. E. Zajączek z Bielska. W dyskusji przemawiało kilku z obecnych.

— Przez białe proszki — stracą one... pończoszki. Marja W. i Bronisława Z. zostały przyaresztowane za niedozwolony handel trucizną, którą obnosiły po domach.

— Światło elektryczne darmo. Dużo osób stosuje w fabryce lub interesie, przeważnie również w swem mieszkaniu całą masę lamp mniejszych i najmniejszych lampek Wattowych. Często świeci się 4—6, a nawet więcej tych lampek w armaturach, świecznikach starego typu budowy, pochodzące z czasów, kiedy nie znano jeszcze żarówek o większej ilości wattów. Tego rodzaju lampa-Vakuum, mająca około 25 wattów, daje okrągło 250 jednostek świetlnych (Lumen), a zatem otrzymuje się przy 4-ch tego rodzaju lampach na 100 watt rocznie około 1000 lumenów.

O ile jednak stosuje się zamiast tych 4 małych lamp, jedną napełnioną gazem lampę Tungsram na 100 watt, to ta jedna lampa wydaje ze siebie 1500 lumenów. A zatem na 4 lampy prądu otrzymuje się 6 lamp **światła, tak, że światło dwóch lamp po 25 watt jest darmo.**

Gdzie zatem możliwem jest dla techniki świetlnej, należy zastępować małe typy lamp lampami Tungsram, wypełnionemi gazem wyższych stopni wattowych.

Tem samem oświetlenie staje się w stopniu jak najwyższym ekonomicznem i co ważniejsze, zbliża się barwa światła bardziej do światła dziennego.

— Zarząd Kasy Pośmiertnej i Funduszu Zapomowego przy Narodowym Związku Robotniczym w Bielsku zwołuje na 5 czerwca b. r. godz. 17-tą zwyczajne roczne zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Domu Polskiego. Na porządku dziennym: sprawozdania, zmiana statutu i wybór ustępujących członków zarządu.

— Inspekcja prezesa Dyrekcji kolejowej. W środę, dnia 22 b. m. bawił na przestrzeni Bielsko—Cieszyn prezes krakowskiej Dyrekcji P. K. P. p. Gronowski, który dokonał inspekcji.

— Zniesienie ograniczeń w przemiale pszenicy. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, w którym zapowiedziano zniesienie ograniczeń w przemiale pszenicy. Ministerstwo w związku z tem poleca nie przeprowadzać już tak ścisłej kontroli co do procentowości przemiału pszenicy.

— Ogólna dekoracja zasłużonych bielszczan. Jak już zapowiedziano odezwą, dnia 26. b. m. i 2 czerwca b. r. sprzedawać będą uczniowie i uczennice państwowych szkół średnich oznaki »Czerwonego Krzyża«. W wymienione dni odbędą się też koncerty spacerowe naszych miejscowych orkiestr wojskowych.

P. T. obywatelstwo zaprasza się zatem ponownie, by możliwie jak najliczniej wzięło udział w tym »Tygodniu Czerwonego Krzyża« przez złożenie odpowiednich datków. Dochód, przeznaczony wyłącznie dla bielskich dzieci, oraz zużycie będą w swom czasie wykazane.

— Zapisz się, wpłać wpisowe i uczęszczaj na posiedzenia... Two Miłośników m. Bielska zawiadamia, że zapisy na członków Twa przyjmują p. magister Gutwiński, p. Leopold Fordey, p. dyr. Kłeczek, Magistrat i redakcje wszystkich pism.

— Zatrucie gazem. M. Piecuch z Bielska, ul. Mickiewicza 35, doznała silnego zatrucia gazem wskutek niezamknięcia kurka.

— Czy jesteś ich przyjacielem? Koło Przyjaciół Harcerzy w Bielsku zawiadamia, że w piątek, dnia 31. b. m. o godz. 19-tej odbędzie się w sali fizykalnej Szkoły Przemysłowej w Bielsku roczne zebranie członków Koła. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

— Straszne morderstwo rabunkowe w Białej. Dwóch nieznanych ludzi dokonało w Białej morderstwa rabunkowego na osobie Hugona Mentschyka w jego domu przy ulicy Ciemiarskiej. Jeden ze sprawców oddał do Mentschyka dwa strzały z rewolweru, zabijając go na miejscu.

Żona zabitego przeszkodziła rabunkowi 500 zł, które ofiara miała przy sobie. Sprawcy zdołali zbiec.

— Koło Stronnictwa Narodowego w Starym Żywcu urządziło w ubiegły poniedziałek zebranie dyskusyjne swych członków, na którem przemawiali red. E. Zajączek i Franciszek Pyclik z Bielska. Na zebraniu przewodniczył p. J. Sprycha a sekretarzował Andrzej Zątek.

— »Precz z karczmami« — wołają obywatele Ujsoł. Z inicjatywy ks. kan. Pułki i podwójcika J. Bryji odbył się w dniu 20. b. m. wielki wiec przeciwalkoholowy w Ujsołach. Odczyt o skutkach pijaństwa i o ustawie przeciwalkoholowej wygłosił prof. Sławiński, delegat Ligi Abstynenckiej z Katowic. W dyskusji zabierali głos ks. kan. Pułka i J. Bryja. Liczne zebrani słuchacze jednomyślnie postanowili dążyć do usunięcia karczem z Ujsoł.

800 interwencyj

POSŁA WALEWSKIEGO Z B. B.

O »jedenkowym« pośle Walewskim czytamy w »Piaście«: W kwietniu przyjechał do Żywca poseł z Be. Be. Walewski i urządził trzy zebrania w Żywcu w różnych lokalach. Charakterystyczne jest, jak posłowie z B. B. kurczowo trzymają się miast, gdzie mają słuchaczy ze sfer zależnych od rządu, oraz czułą opiekę starostów i policji. Na wieś boją się pokazać.

Chcąc zobaczyć tych naprawiaczy, udałem się na jedno zebranie Walewskiego, a tem, co powiedział, byłem »zbudowany«. Wszystkiego nie powtórzę, bo wiem, że »Piast« szanuje papier i nie lubi umieszczać banialuk.

Na dwa szczegóły zwrócę uwagę, bo wiele mówią. Oto poseł Walewski oświadczył z dumą, że od czasu, jak został posłem, interwenjował u władz w różnych sprawach swych wyborców przeszło 800 razy, następnie udowadniał, że musiał nastąpić przewrót, bo posłowie w poprzednim Sejmie zamiast myśleć o państwie, o pracy ustawodawczej, chodzili za swojemi interesami i robili geschaefta na państwie.

Poseł Walewski jest z zawodu dziennikarzem, a ci lubią puszczać kaczki dziennikarskie, zapewno więc porządnie przesadził cyfrę interwencyj — przyjmijmy, że nie 800, ale 400 razy interwenjował u władz.

W przeciągu półtora roku napracował się dość.

Posłów z jedynki jest 130 — wszyscy interwenjują u władz, ile tedy uzbierało się tych interwencyj?

W poprzednich Sejmach było paru takich interwenientów, którzy zdzierali po dwie pary zelówek na miesiąc, chodząc po woźnych, referentach starostw, województw i ministerstw, zabierając im czas i utrudniając urzędowanie — sanacja słusznie to wytykała, jako zły nałóg Sejmu.

»Przyganiał kocioł garnkowi, a sam smoli.«

I to jak smoli — przechwalałby się, że nic innego nie robił, tylko wciąż interwenjował, co dawniej nazywało się złym nałogiem, teraz stało się cnotą. Za te cnoty powinno się kanonizować posła Walewskiego i jego towarzyszy. To są ci święci sanacyjni. Dużo nam w Polsce przybyło świętych — oto nie orzą, nie sieją — interwenjują i Pan Bóg im szczęści.

Vereinigte Elektrizitaets-Actiengesellschaft in Wien.

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 4 czerwca 1929 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Dolno-Austrjackiego Towarzystwa Eskontowego w Wiedniu I Am Hof 2

29-te Zwyczajne Generalne Zgromadzenie

akcjonarjuszów naszego towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu oraz przedłożenie bilansu za rok operacyjny 1929.
2. Sprawozdanie rewizorów.
3. Powzięcie uchwały w sprawie zużycia zysku.
4. Przedłożenie bilansu zamknięcia naszej filji firmy Austrjacka Spółka Akcyjna — Vereinigte Elektrizitaets Aktiengesellschaft in Wien mit dem polnisch-inlaendischen Filialsitz in Bielitz — Zjednoczona Elektryczna Spółka Akcyjna w Wiedniu z Polską Filjalną Siedzibą w Bielsku za rok operacyjny 1928, wraz ze sprawozdaniem rewizorów i powzięcie odnośnej uchwały.
5. Wniosek Zarządu, dotyczący podwyższenia spółkowego kapitału akcyjnego z kwoty nominalnej S 15,750.000 na kwotę nominalną S 21,000.000 przez emisję 175.000 nowych akcyj po cenie nominalnej S 30.— oraz upoważnienie Zarządu do ustalenia we własnym zakresie terminu i formalności tejże emisji.
6. Wniosek, dotyczący zmiany postanowień statutu w związku z podwyższeniem kapitału (zwłaszcza par. 4) oraz upoważnienie zarządu do przeprowadzenia we własnym zakresie i w porozumieniu z władzami Związkowemi ewentualnych dalszych przez Rząd żądanych zmian statutu.
7. Wybór do Zarządu.
8. Wybór rewizorów na rok 1929.

Akcjonarjusze, pragnący na tem Generalnem Zgromadzeniu korzystać z prawa głosu, zechcą złożyć swe akcje (według par. 36 statutu każde 25 akcyj nadaje prawo jednego głosu) w czasie od 17 maja b. r. do włącznie 27 maja 1929 r. godz. 12 w południe w likwidaturze Dolno-Austrjackiego Towarzystwa Eskontowego w Wiedniu I Am Hof 2, w banku »Pester Ungarische Commerzial Bank« w Budapeszcie lub w banku »Boehmische Escompte Bank und Kredit Anstalt w Pradze, gdzie wydane będą odnośne legitymacje.

Wiedeń, dnia 16 maja 1929 r.

Zarząd.

Magistrat Miasta Bielska.

L. I—2228-9. Bielsko, 23 maja 1929 r.

Konkurs na posadę mistrzyni polskiej ochronki w Bielsku.

Magistrat miasta Bielska w Województwie Śląskiem ogłasza niniejszem

konkurs

na etatową posadę mistrzyni ochronki z polskim językiem nauczania w Bielsku.

Do posady tej przywiązane jest uposażenie grupy XI, szczebel a) według państwowej ustawy o uposażeniu wraz z 40-proc. dodatkiem wojewódzkim i dodatkiem komunalnym w wysokości 6 proc.

Kandydatki z dłuższą praktyką zawodową zaszeregowane zostaną do wyższej grupy, zależnie od ilości lat praktyki.

Podania należy wnosić w terminie do 10 czerwca 1929 r. do Magistratu w Bielsku.

Ogólne warunki przyjęcia: Narodowość polska, obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, ukończone z dobrym wynikiem polskie kursy freblowskie lub polskie seminarjum nauczycielskie. Ponadto kandydatki winne przedłożyć świadectwo zdrowia, moralności, krótki życiorys, wykaz rodzinny (metrykę) i ewent. świadectwa dotychczasowej praktyki zawodowej.

Podania, dotychczas wniesione, będą rozpatrywane równocześnie z podaniami, wniesionemi na skutek nin. konkursu.

Burmistrz: (—) Pongratz, m. p.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.